

Zaraz po przebudzeniu, popatrzyłem na zegarek i zdałem sobie sprawę tego, że już jestem spóźniony. Czułem się z tym okropnie i władał mną strach, gdyż nie był to mój pierwszy raz. Najszybciej jak się da, zebrałem się i w stresie pędziłem do tramwaju. Na całe szczęście zdążyłem sekundę przed odjazdem.

W tramwaju natomiast strasznie irytowały mnie tłumy ludzi i dziecko ze słuchawkami, z których muzykę było słychać nawet zza zamkniętych drzwi. Popędziłem do pracy, ale już przy drzwiach stał mój szef. Od razu zrobiło mi się przykro, bo wiedziałem, że mnie skarci, a racja będzie po jego stronie.

W pracy ledwo zipałem, nie mogłem się jeszcze pozbierać po porannym „maratonie”. Byłem też bardzo smutny wiedząc, że kolejny raz rozgniewałem i zawiodłem szefa. Czując się z tym bardzo źle, postanowiłem sobie, że się to więcej nie powtórzy.

Alek Pelc, kl. 2b Gim.

2014/2015

Obudziłem się rano, słońeczko już mocno grzało. Wszystko wydawało się tak piękne, dopóki nie spojrzałem na zegarek. Przerazenie pojawiło się w moich oczach - była 9:00! Zaspałem. Włosy stanęły mi na myśl, co powie na to mój szef. Taki piękny poranek, czułem się tak przyjemnie, dlaczego musiałem zaspać? Z nerwów zacząłem obgryzać paznokcie. Ubrałem się szybko i pobiegłem na autobus.

Biegając, niespokojnie spoglądałem na zegarek co 5 minut. Myślałem, że zaraz zwariuję. Zaspałem, a zaraz ucieknie mi autobus. Aż zabrakło mi powietrza w płucach. W głowie mieszały mi się myśli o szefie, autobusie i pracy. Gdy wsiadłem do pojazdu, poczułem odrazę do tych ludzi, którzy się nie spieszyli i radośnie się uśmiechali. Byłem zły na nich i na siebie. A w głowie mi się gotowało.

Gdy przyjechałem, szef był wściekły. Krzyczał wskazując na zegar. Czułem się zakłopotany, ponieważ nie miałem dobrego wytłumaczenia na moje spóźnienie.

Załamany poczłapałem do swojego biurka. Byłem bardzo smutny, ponieważ szef kazał mi zostać dłużej w pracy.

Andrzej Michałek, 2b Gim.

2014/2015

Leżałem w łóżku, gdy w pewnym momencie ogarnął mnie strach. Była dziewiąta, a moja praca rozpoczynała się o ósmej. Zerwałem się w pośpiechu z łóżka i popędziłem do łazienki.

Gdy biegłem do pracy, czułem się zdenerwowany, ponieważ mój szef był bardzo surowy i nie lubił spóźnialskich. W tramwaju był tłok, którego nienawidzę. Czułem odrazę do ludzi rozmawiających, a raczej krzyżących przez telefon.

Kiedy dotarłem do pracy, mój szef był już nieziemsko zdenerwowany. Byłem zawstydzony, gdy uświadamiał mnie, że spóźniłem się półtorej godziny. Kiedy moja praca dobiegła końca, czułem się znudzony. To na pewno nie był mój dzień.

Emil Andrzejewski, kl. 2b Gim.

2014/2014

Zmęczony po nieprzespanej nocy, spoglądam na zegarek. I co widzę? Widzę, że jestem już prawie spóźniony do pracy! Nie warto było wczoraj do 4:00 w nocy kończyć tego projektu! Co szef sobie pomyśli?! Czuję przerażenie.

Szybko wstałem z łóżka wystraszony, ale zarazem zestresowany tym, że mogę nie zdążyć. W pośpiechu zbiegłem na dół i głodny ruszyłem do tramwaju. Tam przez całą drogę byłem ściśnięty! Nie dość, że się spóźnię, to jeszcze wszyscy muszą się na mnie pchać! Próbowałem tłumić złość, ale nie mogłem. Wszystko we mnie aż kipiało! Gotowałem się z emocji, jakie odczuwałem, ale nic nie mogłem zrobić. W swej złości czułem się także bezradny.

Dotarłszy do pracy, już nie ze złością, lecz ze zdenerwowaniem i obawą o to, aby się nie spóźnić, natknąłem się na szefa! Ten okrzyknął mnie, a ja poczułem się smutny. Zawiodłem szefa i samego siebie. Byłem załamany. Poszedłem do biurka. Smutek - tyle

tylko czułem przez resztę dnia. „Przynajmniej skończyłem ten projekt” - pocieszałem się, ale już nic tak naprawdę nie mogło już poprawić mi nastroju.

Grzegorz Gajewski, kl. 2b Gim.

2014/2015

Dziś rano wstałem za późno, ponieważ mój budzik nie zadzwonił. Był to pierwszy dzień w pracy, więc bardzo się zdenerwowałem. Byłem zestresowany. Moje ręce trzęsły się i bardzo się bałem szefa.

Gdy zacząłem biec do tramwaju, prawie się przewróciłem. Ogarniał mnie coraz większy strach. W tramwaju nie było miejsca. Strasznie mnie irytował głośny tłum. Gdy przyszedłem do pracy, szef od razu wezwał mnie do swojego gabinetu. Udzielił mi reprimendy. Czułem się okropnie, ale miałem poczucie winy. Szef powiedział, że mam zostać „po godzinach”.

Pod koniec dnia byłem strasznie zmęczony i bardzo niezadowolony ze swojego zachowania.

Jan Koźlik, kl. 2b Gim.

2014/2015

Spałem smacznie i w ogóle nie myślałem o wstaniu z łóżka. Nagle głośno zadzwonił budzik. Podniosłem spokojnie powieki i zerknąłem na godzinę. Ogarnęła mnie panika, byłem spóźniony na spotkanie! Bez namysłu zerwałem się z łóżka, szybko się przebrałem i bez żadnego śniadania opuściłem w pośpiechu dom.

Biegłem ile sił w nogach i spoglądałem odruchowo na zegarek. Dobięgam do autobusu i wsiadłem do niego. Było tłoczno, mało tego, przez kwadrans czekałem podenerwowany aż ruszymy.

Wreszcie, po tych okropnych niespodziankach, dotarłem do pracy. Ale szef nie przywitał mnie z otwartymi rękoma. Skrzyczał mnie straszliwie za to, że się spóźniłem i kazał mi natychmiast zabrać się do obowiązków.

Zdyszany siadłem przy swoim biurku, położyłem na podłodze teczkę i bez entuzjazmu zacząłem pracę. Następnym razem muszę bardziej uważać, aby uniknąć spóźnienia.

Jan Wójcik, 2b Gim.

2014/2015

Wczorajszy dzień był jednym z najgorszych w moim życiu. Chociaż nic złego z tego dnia nie wynikło, to był beznadziejny.

Jak zwykle, wstałem kiedy zadzwonił budzik. Okazało się, że był ustawiony na dziesiątą. Przestraszyłem się, ponieważ szef mnie nie lubił i bałem się, że jeśli się spóźnię, to mnie wyrzuci z pracy. Wybiegłem zdenerwowany z domu i wsiadłem do tramwaju. Byłem bardzo zirytowany tym, że było tam strasznie dużo osób i że podróż trwała bardzo długo.

Kiedy dotarłem do pracy, bałem się rozmowy z szefem. Ten, kiedy mnie zobaczył, zaczął na mnie wrzeszczeć. Byłem smutny. Potem poszedłem do biura i pracowałem, ale ciągle byłem przygnębiony. Na szczęście szef nic mi nie zrobił i wszystko skończyło się dobrze, ale cały dzień byłem przygnębiony. Dopiero dzisiaj humor mi się poprawił.

Mateusz Mularczyk, kl. 2b Gim

2014/2015

Codziennie rano wstaję do pracy około 7:30. Zdązam wtedy idealnie na autobus dojeżdżający wprost pod mój biurowiec. Jednak tego ranka było inaczej.

Wstałem jak zawsze szczęśliwy z kolejnego dnia. Jak zwykle przeciągnąłem się i spojrzałem na zegarek. Nagle krew zamarzła mi w żyłach. Była za 5 minut ósma, a ja dalej w piżamie! Wyskoczyłem z łóżka jak z procy. Włożyłem szybko wymięty, wczorajszy strój i bez śniadania wybiegłem na autobus. Cały podenerwowany myślałem, co szef ze mną zrobi.

Zobaczyłem stojący na przystanku autobus, do którego wchodziłi ludzie. Strach przejął nade mną kontrolę, ale biegłem dalej. W ostatniej chwili wskoczyłem do

autobusu pełnego ludzi. Byłem strasznie zły, gdyż burczało mi w brzuchu, a na dodatek z każdej strony napierali na mnie ludzie.

W końcu wydostałem się z autobusu. Pobiegłem jak najszybciej potrafię do swojego gabinetu. Jednak szef mnie wyprzedził. Skrzyczał mnie strasznie za spóźnienie i obniżył mi pensję, a ja cały dzień w pracy siedziałem smutny i czułem, że to najgorszy dzień mojego życia.

Max Freund kl. 2b Gim.

2014/2015

Pierwszego dnia pracy obudziłem się za późno. Byłem przerażony! Jak najszybciej się ubrałem i wyszedłem z domu. Bałem się, że spóźnię się na autobus. Dzięki temu, że autobus się spóźnił, mogłem zdążyć i czułem ulgę, ale byłem też zdenerwowany, bo w środku było za dużo ludzi i było duszno. Gdy wyszedłem na przystanku, cieszyłem się, że mogłem oddychać świeżym powietrzem.

Wszedłem do budynku i czułem strach, gdy zobaczyłem szefa przy drzwiach. Gdy mnie zauważył, zrobił się czerwony i zaczął na mnie wrzeszczeć, że spóźniłem się w pierwszy dzień pracy. Nie mogłem tłumaczyć, że to nie moja wina, bo to była moja wina. Usiadłem przy swoim biurku i żałowałem, że nie ustawiłem budzika.

Mosae Kang, kl. 2b Gim.

2014/2015